

SASIM AGNIESZKA  
UKSW, Warszawa

## SOCJOBIOLOGICZNE UJĘCIE OSOBLIWOŚCI ANTROPOLOGICZNYCH

### WSTĘP

Zagadnienie istoty i natury człowieka do dziś pozostaje pierwszorzędym wyzwaniem naukowym i coraz częściej skłania do interdyscyplinarnej współpracy badawczej. To wyzwanie podejmuje również socjobiologia, która poszukuje biologicznych podstaw społecznego zachowania się istot żywych, włącznie z człowiekiem. Jej podejście jest o tyle szczególne, że próbuje łączyć biologiczną domenę, przede wszystkim teorię ewolucji uwarunkowanej doбором naturalnym, z właściwymi tylko człowiekowi, a więc stanowiącymi o jego wzniosłej wyjątkowości, zjawiskami kultury, umysłu i wolnej woli. Na szczególną uwagę w zakresie tytułowej problematyki zasługują prace badawcze i literackie Edwarda Osborna Wilsona, wybitnego entomologa amerykańskiego i nieomal powszechnie uznanego za ojca socjologii.

### 1. IDENTYFIKACJA OSOBLIWOŚCI ANTROPOLOGICZNYCH

Droga do socjobiologicznej identyfikacji i analizy zagadnienia osobliwości antropologicznych wiedzie od teorii Karola Darwina o zmienności gatunków na drodze ewolucji uwarunkowanej doбором naturalnym. Zdaniem znawców przedmiotu, przyczynę zróżnicowania gatunkowego Darwin upatrywał w procesie przystosowywania się organizmów do warunków życia. Filarami jego teorii są: walka o byt, rozumiana jako współzależność między organizmami oparta na konkurencji, która stanowi czynnik eliminujący najsłabszych i umożliwiający przeżycie, i wydanie potomstwa osobnikom najlepiej przystosowanym; dobór naturalny, który utrwala wszelkie korzystne adaptacje w populacji; oraz dobór płciowy pozwalający

lepiej genetycznie przystosowanym osobnikom na znalezienie partnera do rozrodu i pokonanie konkurentów tej samej płci i gatunku<sup>1</sup>.

Swoją teorię Darwin zastosował śmiało do człowieka. „Przekonaliśmy się – pisał Darwin po przedstawieniu swych wywodów – że człowiek zarówno ze strony duchowej jak i cielesnej ulega zmianom oraz, że zmiany te występują pod bezpośrednim lub pośrednim działaniem tych samych przyczyn tych samych praw ogólnych, które mają zastosowanie u zwierząt niższego typu”<sup>2</sup>. Oznacza to, że terażniejsza postać popędów i władz umysłowych, emocjonalnych i moralnych człowieka, z których wynikają konkretne sposoby zachowania się, jest wynikiem doboru naturalnego, używania korzystnych przystosowań, a więc ewolucji. Nic zatem dziwnego, że człowiek ma ogromną przewagę nad światem zwierząt, skoro raz powstałe zmiany były korzystne, toteż wspierane przez dobór naturalny, i wyniosły człowieka w filogenezie ponad inne stworzenia. Co więcej, wszystko to, co ludzie zwykli uważać za swoją wyłączność, nie jest zarezerwowane tylko dla nich. Darwin pisze, podając konkretne przykłady, że zwierzęta zdradzają władzę abstrahowania i tworzenia ogólnych pojęć, świadomość i indywidualność, a jeśli w pełnym tych słów znaczeniu owe władze właściwe są tylko człowiekowi, to jest to wynikiem wyższego rozwoju wszystkich władz intelektualnych, który to stopień rozwoju przypisuje Darwin w przeważającej mierze długotrwałemu używaniu wysoce udoskonalonej mowy<sup>3</sup>.

Swoje intuicje poznawcze Darwin odniósł także do moralnego wymiaru zachowania się i twierdził, że „skłonności społeczne stanowiące podstawę wszelkiej moralności, istnieją już i u zwierząt niższych, u człowieka zaś, skłonności te poparte działaniem innych władz umysłowych i refleksyjnym wpływem przyzwyczajenia, doprowadziły do zasady: «czyń drugiemu tak jak chcesz aby tobie czyniono» – zasady będącej kardynalnym prawem naszej moralności”<sup>4</sup>. O istnieniu wolnej woli spekuluje zaś, sugerując, że *Homo sapiens* mógł ją odziedziczyć jako kolejne następstwo swej towarzyskiej natury. Miałaby ona umożliwiać wybór poczynań korzystnych dla dobra ogółu, co zresztą do dziś jest uważane za cnotę, a człowiek o silnej woli za osobę godną poszanowania<sup>5</sup>. Można więc powiedzieć, że zgodnie z tym ujęciem różnice między władzami poznawczymi człowieka i zwierząt wyrażają się według miar ilościowych, nie zaś jakościowych<sup>6</sup>.

Do tej tradycji badawczej wprost odwołuje się Edward O. Wilson. On też definiuje socjologię, jako „systematyczne badanie biologicznych podstaw

<sup>1</sup> Por. M. Biedrzycki, *Genetyka kultury*, Warszawa 1998, s. 43-46; por. także E.O. Wilson, *Socjobiologia. Wydanie popularnonaukowe*, tłum. z ang. M. Siemiński, Poznań 2000, s. 348.

<sup>2</sup> K. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, tłum. z ang. M. Ilecki, Warszawa 1930, s. 51-52.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 99-102, 162, 165.

<sup>4</sup> Tamże, s. 162-163.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 135, 149-150.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 77, 162.

wszelkich form społecznego zachowania się (włącznie z seksualnym zachowaniem się i zachowaniem się rodziców względem swoich dzieci) organizmów żywych, włącznie z człowiekiem”<sup>7</sup>. W ramach tej definicji, sposób spojrzenia na populację ludzką jest typowo przyrodniczy i oparty na teorii ewolucji, metodyka wyraża materializm naukowy, a celem jest przyrodoznawcza teoria społeczeństwa ludzkiego<sup>8</sup>. Radykalnym elementem tak ujętego celu jest postulat syntezy nauk humanistycznych i społecznych z naukami przyrodniczymi, polegający na włączeniu tych pierwszych do nauk przyrodniczych – jako ostatnich gałęzi biologii oczekujących na włączenie do nowej syntezy. Obiektem zainteresowań ma być struktura natury ludzkiej. W rezultacie Wilson propaguje jedność, czyli konsilijność wiedzy opartą na zasadach racjonalnego materializmu naukowego<sup>9</sup>.

Uprawiana przez Wilsona socjobiologia człowieka wychodzi od trzech głównych założeń. Po pierwsze, *Homo sapiens* musi być rozpatrywany wyłącznie jako jeden z gatunków zamieszkujących Ziemię, w badaniach nad którym należy wyjść poza wszelki antropocentryzm i rozpatrywać go z szerszej perspektywy, niejako przez odwrócony teleskop po to, by umieścić rodzaj ludzki w przysługującym mu miejscu wśród innych gatunków społecznych<sup>10</sup>.

Po drugie, behawioralna sfera gatunków biologicznych musi być traktowana analogicznie do sfery morfologicznej; obie powstały bowiem na drodze ewolucji uwarunkowanej dobozem naturalnym. Tak też powstały ludzkie zachowania społeczne. To zaś oznacza, że objęte nimi sposoby zachowania się muszą być zapisane w puli genowej gatunku i dziedziczone. Muszą ponadto posiadać wartość adaptacyjną wobec zmieniających się w czasie warunków środowiska, przez co możliwe było ich wyselekcjonowanie przez dobór naturalny. Zgodnie z tym ujęciem ludzkie społeczności są postrzegane jako populacje funkcjonujące według praw zorganizowanych systemów, nadrzędnych wobec płaszczyzny izolowanych osobników, które można badać za pomocą metod właściwych naukom przyrodniczym. Konkretnie socjobiologia stosuje metody właściwe biologii populacyjnej i porównuje zachowanie ludzkie ze zwierzęcym<sup>11</sup>.

Po trzecie, w ścisłej korelacji z tym, co wyżej powiedziano, jednostką doboru naturalnego jest jednostkowy gen, a nie pojedynczy osobnik, populacja czy gatunek. Jeżeli określone geny predysponują osobniki do wykazywania pewnych, korzystnych cech morfologicznych czy behawioralnych, dobór naturalny będzie

<sup>7</sup> Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, *Promethean Fire. Reflections on the Origin of Mind*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts/London, England 1983, s. 23.

<sup>8</sup> Por. Z. Łepko, *Spór o socjobiologię klasyczną*, *Studia Ecologiae et Bioethicae* 1(2003), s. 226.

<sup>9</sup> Por. E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. z ang. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 24, 35-38.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 43-45.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 44, 61-63; B. Szacka, *Słowo wstępne*, w: E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 7; por. także Z. Łepko, *Nowa antropologia E.O. Wilsona*, *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne* 10(1994), s. 250.

je wspierał, umożliwiając im sukces reprodukcyjny, a w konsekwencji większą niż u konkurentów liczbę przekazanych korzystnych genów, których liczba w populacji będzie coraz większa, aż dana cecha stanie się charakterystyczna dla gatunku<sup>12</sup>.

Rozpatrywanie i badanie człowieka jako gatunku zwierzęcego wzbudziło wielką sensację. Idea panowania genów, obok próby biologa „dobrania się” do nauk społecznych i zbiologizowania ich, zapoczątkowały cały proces gwałtownego sporu o socjobiologię. Przebiegał on w dwóch etapach. Etap polityczny sporu odciągał uwagę od istoty prac Wilsona. Istotę tę wyróżniał zaś etap sporu merytoryczny. Na tym etapie głosy naukowców były różnorakie, jednak najbardziej płodna była krytyka wskazująca na niespójność w idei socjobiologii, mianowicie na odmienną metodykę nauk społecznych i przyrodniczych i różne cele, przez co nauki te nie mogą zostać połączone w spójną całość. Przyczyną tego nie jest jakiś rozłam w rzeczywistości, lecz odbiegające od siebie zakresy ich zainteresowań, które same w sobie są niezastąpione. Socjobiologia sprawdza się przy badaniu zwierząt, ale nie ma wielkiego znaczenia przy rozpatrywaniu człowieka. Co prawda, główne i powszechne tendencje ludzkiego społecznego zachowania się (stosunek do bliskich krewnych częściowo wynika z doboru krewniaczego, zachowania terytorialne grup zbieracko-myśliwskich są potwierdzane przez ekologię, a biologicznych dowodów na unikanie kazirodztwa dostarcza genetyka populacyjna) mogą być przewidziane przez nauki przyrodnicze, jednak zachowania unikalnie ludzkie i najbardziej interesujące są wytworem świadomego umysłu, znajdującego się poza biologicznym wglądem. Człowiek, bowiem, nie jest automatem sterowanym przez geny, ponieważ ma rozum i wolną wolę. Może przewidywać i reflektować konsekwencje swoich czynów. Ten wysoki poziom ludzkiej aktywności umysłowej spowodował powstanie kultury, a ta – stworzona przez umysł – jest jego zasadniczym środowiskiem. Kultura niejako żyje własnym życiem i jest bogato zróżnicowana wśród społeczeństw. Wszystko to wymyka się zwykłym i redukcjonistycznym biologicznym analizom<sup>13</sup>.

Krytyka merytoryczna odsłoniła główne wady w programie socjobiologii. Wilson uznał ją za zasadną i w znacznej mierze za właściwą<sup>14</sup>. W rezultacie, socjobiologia człowieka wskazała na takie cechy człowieka, które zostały uznane za osobliwości antropologiczne: umysł, wolną wolę, świadomość i jaźń, kulturę.

Taki obrót spraw skłonił Wilsona do poszerzenia swojej wiedzy w zakresie zachowania się człowieka oraz głębszego wniknięcia w strukturę nauk społecznych. Doprowadziło to do powstania książek: *O naturze ludzkiej*, a następnie – we współpracy z Charlesem Lumsdenem – *Geny, umysł i kultura* oraz *Ogień Pro-*

<sup>12</sup> Por. B. Szacka, art. cyt., s. 7-8; por. także E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 62-63.

<sup>13</sup> Por. Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 44-45.

<sup>14</sup> Por. tamże.

*meteusza*. Pierwszym krokiem było poprawne określenie właściwego zagadnienia. Autorzy wskazali na naturę relacji pomiędzy genetyczną a kulturową ewolucją, co stało się nowym przedmiotem socjobiologii. Te dwa procesy są w jakiś sposób połączone przez umysł. W swoich dążeniach obaj uczeni chcieli precyzyjnie określić drogę prowadzącą od genów do powstania umysłu, a następnie, do powstania kultury. Wilson i Lumsden piszą, że nigdy wcześniej, żadnemu uczonemu po fachu nie udało się rozwiązać ani nawet postawić żadnej teorii na temat kluczowego problemu, czyli roli umysłu w ewolucji<sup>15</sup>.

## 2. ANALIZA OSOBLIWOŚCI ANTROPOLOGICZNYCH

Umysł definiowany jako władza (zdolność) poznawcza mózgu człowieka, który w pewnym sensie stanowi odpowiednik niematerialnej duszy<sup>16</sup>, podpira się na fizjologicznym rusztowaniu mózgu – biologii funkcjonowania układu nerwowego, a w konsekwencji redukcyjnej analizie do molekuł, na prawach chemii interakcji chemicznych substancji, czy – przy jeszcze dalszej analizie – na prawach fizyki, jakim podlegają atomy. Fizjologia układu nerwowego jest bezpośrednio zależna od materiału genetycznego; tylko z ludzkim zestawem genów możliwe jest powstanie ludzkiego mózgu. Krótko mówiąc, umysł w ww. rozumieniu jest podległy prawom przyrody<sup>17</sup>.

Nasuwa się często zadawane i czasem kontrowersyjne pytanie: jaki wpływ mają geny na rozwój umysłowy człowieka, a w rezultacie na jego zachowanie? By przybliżyć socjobiologiczne stanowisko, Wilson posługuje się analogicznym przejściem od prostego organizmu zwierzęcego do człowieka zastosowanym na podstawie jedności praw przyrody. Otóż komar jest automatem, którego rozwój biegnie wzdłuż jednego kanału, tj. od określonego zestawu genów do odpowiadającego mu wzoru zachowania w konkretnej sytuacji w środowisku. W czasie swojego krótkiego życia kieruje się instynktem, aby pomyślnie je przeżyć, toteż jego zachowania są ściśle określone, np. złożenie jaj, wysysanie krwi. Natomiast u człowieka geny nie decydują o konkretnej, pojedynczej cesze, ale o możliwości wykształcenia pewnego zestawu cech. Niektóre spośród możliwych zestawów cech w rozwoju umysłowym są ograniczone i przekładają się na konkretne zachowania, które, jeżeli w ogóle mogą być zmienione, to tylko przy pomocy intensywnego treningu. Inne zestawy są obszerne, a wtedy występuje duża różnorodność

---

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 46-49.

<sup>16</sup> Por. N. Wolański, *Ekologia człowieka. Podstawy ochrony środowiska i zdrowia człowieka*, t. 1: *Wrażliwość na czynniki środowiska i biologiczna zmiany przystosowawcze*, Warszawa 2006, s. 480.

<sup>17</sup> Por. T. Bielicki, *Natura ludzka: jaka jest – i czy jest?*, Problemy. Miesięcznik popularnonaukowy 518(1989)9, s. 6.

w możliwościach zachowania się, na które łatwo wpłynąć<sup>18</sup>. Innymi słowy, „nawet w wypadku stosunkowo prostych rodzajów zachowania się dziedziczymy możliwość nabycia pewnych cech oraz skłonność do uczenia się raczej tych, niż innych, spośród wszystkich dostępnych zachowań”<sup>19</sup>.

Powyższe stwierdzenie odnosi się to zarówno do pojedynczego człowieka, jak i do całego gatunku. Zatem, ustosunkowując się do zadanego wyżej pytania, wnioskuje się, że istnieją pewne genetyczne ograniczenia zachowania się, spowodowane stopniem możliwości jego nabycia. Widać wyraźnie, że ludzie dziedziczą możliwość nauczenia się mowy. Już we wczesnym dzieciństwie dzieci przejawiają popęd ku mówieniu – gaworzą, potem przechodzą kolejno przez konkretne etapy, aż opanowują język. Dzieje się to zbyt szybko, by było tylko wynikiem uczenia się niepodpartego materiałem dziedzicznym<sup>20</sup>. Trzeba pamiętać, że są bardzo mocne powiązania pomiędzy wzajemnym wpływem genów, środowiska i zachowania się.

Wobec powyższego, Wilson mówi o występowaniu przygotowanego uczenia się u ludzi; pewne zachowania się są „przygotowane” do nauczenia się przez geny – jedne jako konieczne, inne jako preferowane. Szczególnie mocny wpływ dziedziczności będzie dotyczył zachowań koniecznych do radzenia sobie ze stosunkowo niezmiennymi problemami środowiska z punktu widzenia walki o przetrwanie. Będą one kształtowały się w wąskich kanałach; takimi cechami są np. podstawowe uzdolnienia umysłowe, sprawność motoryczna, zdolności percepcyjne. Poza tym, geny opieczętują pewne wybory mocnym naładowaniem emocjonalnym (przyjemne i przykre uczucia), by za każdym razem osobnik mógł wybierać szybko i bezbłędnie. Przykładem są fobie; przedmioty lęku (wysokość, węże, płynąca woda) były tymi czynnikami, które w środowisku przodków człowieka stanowiły potencjalne niebezpieczeństwo. Przykładem przygotowanego uczenia się jest również niechęć do łączenia się w związku seksualne z najbliższymi członkami rodziny<sup>21</sup>.

Spostrzeżenie zjawisk przygotowanego uczenia się prowadzi Wilsona do wysunięcia hipotezy o istnieniu wrodzonych struktur w umyśle człowieka, które wpływają na rozwój i są warunkiem istnienia tak złożonego świata społecznego, jaki obserwujemy, a który nie jest wynikiem tylko przypadkowych procesów uczenia się. Sam rozwój umysłowy jest dziedzicznie uwarunkowanym rozwojem poznania, procesem interakcji między wrodzonym programem genetycznym a środowiskiem<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> Por. E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 86-88.

<sup>19</sup> Tamże, s. 92.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 96.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 101-102.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 96, 100-101; por. także Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 63.

Umysł tworzą: pamięć o dawniej dokonanych wyborach, przeżywanie na nowo emocji będących ich przyczyną, zastanawianie się nad przyszłymi wyborami<sup>23</sup>; jest to miejsce przeżywania świadomych i podświadomych doświadczeń. „W swojej najgłębszej warstwie stanowi zakodowaną reprezentację wrażeń zmysłowych oraz zasoby pamięci i wyobrażeń wrażeń zmysłowych”<sup>24</sup>. Wszelka informacja jest najpewniej porządkowana według schematów, którymi przebiegają sygnały, pojmowane na poziomie komórkowym. Schematy są liczne, ściśle zróżnicowane i powiązane ze sobą; są to schematy aktywności neuronowej w obrębie oraz pomiędzy poszczególnymi ośrodkami w mózgu.

Schematy są fizjologiczną podstawą scenariuszy. Otóż, scenariusze tworzą wirtualny świat – świadomość. Scenariusze są otwarte na zewnętrzną rzeczywistość, jednakże oprócz wrażeń dotyczących zewnętrznej rzeczywistości na scenariusze składają się również inne wrażenia, przywołane z banków pamięci w korze mózgowej. Toteż wirtualna rzeczywistość może ściśle odpowiadać zewnętrznej rzeczywistości bądź zupełnie od niej odbiegać. Scenariusze odtwarzają przeszłość i wybiegają w przyszłość przez tworzenie alternatywnych opcji przyszłych wyborów myśli i działań organizmu<sup>25</sup>. Można by powiedzieć, że bohaterem scenariuszy jest własne „ja”, a raczej idzie tu o najlepsze rozwiązania na korzyść własnego „ja”. Jednakże nie można mówić o *ego*, które zbierałoby wszystkie informacje i wszystkim kierowało; nie istnieje żaden pojedynczy strumień świadomości, ale istnieją liczne strumienie aktywności, a niektóre z nich na moment włączają się w obręb świadomej myśli. „Świadomość to nic innego jak połączenie ogromnej ilości takich powiązanych ze sobą aktywnych obwodów. Umysł to samoorganizująca się republika scenariuszy, które powstają, rosną, ewoluują, znikają, a czasem utrzymują się nieco dłużej, przyczyniając się do powstania dodatkowej myśli albo aktywności cielesnej”<sup>26</sup>.

Z powodu istnienia schematów w mózgu, umysł nie jest *tabula rasa* – czystą tablicą, która ma być zapisana przez doświadczenie. Jest raczej autonomicznym, podejmującym decyzje układem, który „najpierw bierze pod uwagę pewne rodzaje wyborów, pomijając pozostałe, a następnie wskutek wrodzonych skłonności przychyła się do pewnych opcji, odrzucając inne i skłania ciało do działania zgodnie z elastycznym harmonogramem, który automatycznie zmienia się stopniowo od niemowlęctwa do starości”<sup>27</sup>. Zatem istniejące schematy mają wpływ na wybór podejmowanych działań, a nabyte wskutek nich doświadczenia na powrót oddziałują i formują umysł.

<sup>23</sup> Por. E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 101.

<sup>24</sup> E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, tłum. z ang. J. Mikos, Poznań 1998, s. 165.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 166.

<sup>26</sup> Tamże, s. 166-167.

<sup>27</sup> Tenże, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 101.

Należy wobec powyższych rozważań rozpatrzyć w tym miejscu kolejną osobliwość człowieka – wolną wolę. Za Wilsonem, wolność będzie rozumiana nie jako możliwość podejmowania wolnych działań (również w formułowaniu myśli), niezależnie od woli innych, ale jako wolność od ograniczeń narzucanych przez fizykochemiczne stany naszego ciała i umysłu. Opierając się o opisywaną już neurobiologiczną koncepcję umysłu, „wolna wola (...) stanowi rezultat rywalizacji między scenariuszami tworzącymi świadomy umysł”<sup>28</sup>. Rywalizację między scenariuszami zwyciężają te, które najlepiej wyzwalają energię organizmu, ułatwiają koncentrację umysłu czy popychają ku konkretnym rozwiązaniom. Działanie rywalizujących scenariuszy oparte jest na pobudzaniu obwodów emocjonalnych podczas swobodnego snucia marzeń, zatem zwycięskie scenariusze pobudzają te obwody najsilniej i najpełniej<sup>29</sup>.

Można by powiedzieć, że decyzję o zwycięskim scenariuszu podejmuje własne „ja”. Jak wyżej wspomniano, „ja” jest bohaterem scenariuszy; jak określa je Wilson, jest ono aktorem w ciągle zmieniającym się dramacie. Jednakże „ja” nie ma pełnej władzy nad swoimi poczynaniami, nie decyduje, kierując się jedynie świadomym, czysto racjonalnym wyborem, gdyż znaczna część scenariusza reakcji (zachowania się) powstaje poza świadomym wyborem<sup>30</sup>. Obliczenia potrzebne do podjęcia decyzji w znacznej mierze są dokonywane poza świadomością – „to sznurki poruszające kukiełką ego”, czyli nieświadome procesy biochemiczne determinujące działanie obwodów neuronowych. One utrwalają „wybrane” (niektóre) treści pamięci i usuwają inne, sprzyjają niektórym powiązaniom i analogiom oraz wzmacniają łańcuchy reakcji neurohormonalnych kierujących następnie przebiegiem reakcji emocjonalnych. Zatem, „zanim kurtyna pójdzie w górę i zacznie się przedstawienie, na scenie stoi już część dekoracji; powstała także znaczna część scenariusza”<sup>31</sup>.

Wszystkie te procesy nastawione są na osiągnięcie jak najkorzystniejszego biologicznie celu egoistycznego „ja”, dyktowanego przez egoistyczne geny. „Ja” wybiera te scenariusze, w których jego rola jako bohatera w dramacie wypadnie najkorzystniej. „Ja” nie zdaje sobie sprawy z owych nieświadomych obliczeń – procesów biochemicznych popychających ku pewnym rozwiązaniom; powody, dla których podejmujemy decyzje, są mgliste. Nawet jeżeli pełniej rozumiemy powody, to rzadko się zdarza, o ile w ogóle – pisze Wilson – że rozumiemy je do końca. Zatem, „świadomy umysł traktuje ten rodzaj własnej niewiedzy jako przejaw niejasnego charakteru sytuacji, w której musi dokonać wyraźnych rozstrzy-

---

<sup>28</sup> Tenże, *Konsiliencja*, dz. cyt., s. 180.

<sup>29</sup> Por. tamże.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 180-181; por. tenże, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 111.

<sup>31</sup> Tenże, *Konsiliencja*, dz. cyt., s. 181.



gnięć: stąd pojawia się wrażenie wolności wyboru<sup>32</sup>. Wolna wola jest iluzją stworzoną przez ukryte przygotowania do aktywności umysłu.

Psychologia poznawcza mówi o istnieniu schematów (planów) w mózgu człowieka. Są one odziedziczoną lub wyuczoną konfiguracją, która stanowi swego rodzaju wzór pożądanego celu w obliczu konkretnej rzeczywistości. Wejściowy przekaz komórek nerwowych porównywany jest ze schematami, co ma swoje konsekwencje w świadomym odbiorze rzeczywistości – rezultat wyraża się w tym, że świadoma część umysłu, nastrojona przez wpływające na nią plany, postrzega pewne elementy wyraźniej, innych wcale nie dostrzega, a do niektórych szczegółów może dopowiadać inne, tak że powstaje pełny wzór w umyśle, który w rzeczywistości może mieć niepełną postać. Dzięki schematom, postrzegane przedmioty jawią się nam jako całości i to określone, np. drzewo, ręka, trójkąt<sup>33</sup>. Poza tym, to właśnie na bazie schematów istnieją scenariusze i odbywają się przedstawienia, w których uczestniczy „ja”.

E. Wilson spekuluje o funkcjonowaniu schematów na podstawie pętli sprzężenia zwrotnego, która kieruje działaniem organizmu. Bodźce odbierane przez komórki nerwowe organów zmysłowych przekazywane są do schematów w mózgu. Te porównują przekaz z docelowym obrazem i wysyłają go na powrót do organów zmysłowych. Seria przekazów ma trwać do momentu, kiedy schematy otrzymają informację o wykonaniu pożądanego działania. Co więcej, w umyśle ma znajdować się replika schematów, jak czytamy w *O naturze ludzkiej*, „zaprogramowanych, aby rywalizować z sobą o panowanie nad ośrodkami decyzji, z których każdy osobno traci lub zyskuje na sile, zależnie od stopnia pilności fizjologicznych potrzeb ciała, sygnalizowanych świadomemu mózgowi za pośrednictwem pnia mózgu i międzymózgowia”<sup>34</sup>. Wola natomiast, to rezultat tej rywalizacji<sup>35</sup>. Wynika z tego, że wolność woli ostatecznie zależna jest od intensywności fizjologicznych funkcji organizmu. Ona sama jest pochodną rywalizacji i działa w wyniku wzmacniania, bądź osłabiania schematów. Zgodnie z tym, wola nie tyle „wybiera”, co „koduje” wyniki rywalizacji schematów. Wszystko to trzeba odczytywać w kontekście wszechogarniających sprzężeń zwrotnych.

E. Wilson i Ch. Lumsden wyróżnili cztery wielkie etapy historii życia na Ziemi, z których ostatnim jest pojawienie się kultury. Kultura jest właściwa tylko *Homo sapiens* i stanowi nową siłę w ewolucji tego gatunku, ponieważ ma możliwość dokonywania zmian w materiale dziedzicznym. Postęp procesu ewolucji człowieka warunkowany jest dwoma zależnymi od siebie czynnikami, znajdującymi

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 181.

<sup>33</sup> Por. tenże, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 109-110.

<sup>34</sup> Tamże, s. 111.

<sup>35</sup> Por. tamże.

cymi się w nieustannej interakcji i określany jest mianem genetyczno-kulturowej koewolucji. Jest to sekwencja ciągu zależności, którą można podzielić na trzy etapy<sup>36</sup>.

Pierwszy etap prowadzi od zapisu w materiale genetycznym do ukształtowania umysłu. Geny wyznaczają reguły rozwoju umysłu jednostki – formują umysł, czyniąc go wrażliwym bądź nie na określone bodźce. One określają sposób przetwarzania informacji i warunkują łatwość ich zatrzymywania w pamięci i przywoływania, a także mają wpływ na rodzaj pojawiających się emocji. Reguły te nazywa Wilson epigenetycznymi. W konsekwencji preferowane są pewne umysłowe operacje, pamięć łatwiej przechowuje te, a nie inne informacje i konotacje między nimi; tu także ma swoje źródło wspomniane wyżej przygotowane uczenie się. Niniejsze prawidłowości rozwoju umysłowego mają swój wyraz w powszechnie obserwowanych cechach, klasyfikowanych jako wspólne dla całej ludzkości, a przez to składające się na naturę ludzką. Geny bowiem, określają reguły epigenetyczne, a te prowadzą zachowanie się ludzi w kierunku charakterystycznych ludzkich sposobów myślenia<sup>37</sup>.

Drugim etapem koewolucji jest przejście od rozwoju umysłowego do wykształcenia konkretnego wzorca kulturowego. Socjobiologia uszczegóławia to zagadnienie, mówiąc o procesie, prowadzącym od podejmowania decyzji przez jednostki do uformowania kultury. Sama kultura i każda jej zmiana są wynikiem najczęściej dokonywanych wyborów pewnych zachowań w konkretnych sytuacjach przez wielu osobników ludzkich, którzy radzą sobie, jak mogą, z problemami społecznej egzystencji.

Owe wybory, choć czasem skrajnie różne, nie są dowolne w tym sensie, że ich specyfika jest właściwa dla gatunku ludzkiego, a w bardziej szczegółowej formie – dla konkretnej kultury. Wybory układają się w charakteryzującą daną kulturę wachlarz podstawowych i specyficznych jej cech, zwanych artefaktami. Począwszy od specyfiki wytworów materialnych, jak noże o określonym kształcie i funkcji, zalicza się do nich rodzaje zachowań społeczno-kulturowych, np. będące częścią zwyczajów (konkretny przykład: preferencja incestu bądź wybór osób niespokrewnionych na partnerów seksualnych), czy wytwory umysłu, nawet oderwane od rzeczywistości, przykładowo mity. Stosowanie określonych wyborów (artefaktów) i wszelka zmiana preferencji jest odzwierciedleniem reguł epigenetycznych, prowadzących rozwój umysłowy<sup>38</sup>. Umysł, zanim zostanie podjęta decyzja, sięga do przechowywanych w pamięci długotrwałej przeszłych wyborów, których kierunek odgrywa istotną rolę przy aktualnie rozpatrywanym wy-

---

<sup>36</sup> Por. Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 7, 117-118, 153-154.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 82-83; por. także B. Szacka, art. cyt., s. 16.

<sup>38</sup> Por. Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 120-121; por. także E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 113.

borze. Najmniej pociągające rozwiązania stanowią największe przeciwieństwo tendencji zapisanych w regułach epigenetycznych, co nie oznacza, że i te opcje nie stają się w pewnych momentach podniecającymi. Myśl dryfuje między możliwościami, zazwyczaj natychmiastowo odrzucając niekoherentne z regułami epigenetycznymi. Zanim zostanie podjęta decyzja, umysł poszukuje również nowych rozwiązań, co może stać się źródłem dodatkowych artefaktów. Z ogromnej ilości takich decyzji, dotyczących wielu sposobów myślenia i rodzajów behawioru, na przestrzeni czasu, wyrasta kultura i dokonuje się zmiana jej formy. Dryf kulturowy jest wynikiem, a zarazem składową nieustannych zmian w indywidualnym podejmowaniu decyzji<sup>39</sup>.

Z powyższych rozważań jasno wynika związek wyrazu kulturowego z materiałem genetycznym, który polega na istnieniu reguł epigenetycznych prowadzących rozwój umysłowy. Jednak Wilson nie proklamuje pełnego determinizmu genetycznego, gdyż – porządkując relację między genami a kulturą – pisze, że nawet w przypadku sztywnej genetycznej kontroli możliwa jest różnorodność kulturowa, ponieważ materiał dziedziczny nie determinuje poszczególnych społecznych decyzji, ale statystyczny wzorzec reakcji wśród społeczeństw. Dzięki temu, jakaś rola zostaje nadana wolnej woli, na której zdaje się spoczywać pewna odpowiedzialność za wybory formujące kulturę<sup>40</sup>. Co więcej, sama kultura jest ewenementem w historii ewolucji gatunków, gdyż zaczęła żyć niejako własnym życiem tak, że możemy mówić o ewolucji kultury. Kultura jest nową siłą w ewolucji biologicznej, która ma możliwość dokonywania zmian w materiale genetycznym. Siła kultury wyraża się w prawidłowości: im bardziej pewien (wynaleziony w ramach kultury) rodzaj zachowania się przyczynia się do korzyści biologicznych i sukcesu przy doborze naturalnym, leżące u jego podstaw reguły epigenetyczne i warunkujące go geny rozprzestrzeniają się w populacji. Tym samym postępuje ewolucja genetyczna i predysponuje kolejne pokolenia do wykształcenia owych korzystnych form zachowania się i myślenia<sup>41</sup>. Owo sprzężenie zwrotne – wpływ kultury na geny, stanowi trzeci i ostatni etap procesu koewolucji genetyczno-kulturowej.

Proces koewolucji zdecydowanie rozwinął możliwości ludzkiego umysłu. Sam fakt dziedziczności, przejawiający się również w istnieniu wspólnych, charakterystycznych gatunkowi ludzkiemu rysów społecznych, nie umniejsza wyjątkowości człowieka. Gdyby umysł uwolnił się od wpływu dziedziczności, był *tabula rasa* i podlegał tylko ewolucji kulturowej, znacznie ograniczyłby możliwość swego przetrwania, gdyż nie posiadałby zapisanego w sobie celu – przetrwania, wykształconego przez biologiczny dobór naturalny i umieszczonego w genach. Tym

<sup>39</sup> Por. Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 127-130.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 120, 137-138.

<sup>41</sup> Por. tamże, s. 153-154.

samym nie byłoby mowy o wspólnej naturze ludzkiej<sup>42</sup>. *Homo sapiens* wyewoluował dzięki wzajemnemu oddziaływaniu genów i kultury, nie zaś samej kultury. Wilson pisze, że geny „utrzymywały myśl i kulturę w średnim stopniu zależności, a to (...) może zawierać tajemnicę przyspieszonej ewolucji ludzkiego mózgu”<sup>43</sup>, co jest fizjologiczną podstawą umysłu, kultury, wolnej woli i natury ludzkiej.

### 3. KONSEKWENCJE POZNAWCZE ANALIZY SOCJOBIOLOGICZNEJ

Współpraca Wilsona i Lumsdena doprowadziła ich do wniosku, że osobliwości antropologiczne stanowią o naturze człowieka, co sprawia, że należy je rozpatrywać nie tyle jako wynik ewolucji biologicznej, co raczej jako istotny czynnik w procesie powstawania *Homo sapiens*. Teza o koewolucji genetyczno-kulturowej prowadzi do wizji nowej antropologii (nowej humanistyki), tj. syntezy dotychczas niepowiązanych nauk: fizjologii mózgu, informatyki, psychologii, językoznawstwa, antropologii, etologii, genetyki, neurofizjologii, socjobiologii i filozofii, których wspólnym przedmiotem zainteresowania jest umysł. Dopiero na bazie takiej współpracy interdyscyplinarnej możliwe jest pełne poznanie natury ludzkiej<sup>44</sup>.

Najbardziej śmiało i bodaj najistotniejsze założenie nowej antropologii odnosi się do chęci prowadzenia społeczeństw według ich natury, tj. do inżynierii społecznej, badającej reguły epigenetyczne, czyli biologiczne aspekty natury ludzkiej, z których powstało współczesne życie społeczne. Ponieważ „wiedza [naukowa] jest największą wyzwoliciełką”<sup>45</sup>, to dzięki niej będziemy mogli odróżniać bezpieczne skłonności w ludzkim zachowaniu, które powinniśmy wzmacniać, od tych, które należy stępiać. To pomoże nam nie być zniewolonymi przez reguły epigenetyczne i oprzeć się wewnętrznym uczuciom moralnym. Chodzi tu o przyjęcie się głęboko zakorzenionym w ludziach regułom moralnym i określenie fundamentalnych norm moralnych, absolutnych wartości – właściwych dla wszystkich pokoleń, które pokonają bariery w rozwoju. Te należy wybrać, a ich wybór doprowadzi do upragnionej zgody naszych serc i umysłów, ponieważ będzie to wybór zawężony do jasnych, obiektywnych wartości, potwierdzonych naukowo jako te, które są zgodne z naturą ludzką<sup>46</sup>. Efektem takiej nowej nauki będzie „ulepszona forma społecznej manipulacji, dotyczącej najgłębszych pokładów ludzkich motywacji i sądów moralnych”<sup>47</sup>.

<sup>42</sup> Por. tamże, s. 57, 72, 83-84; por. także E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 83, 101.

<sup>43</sup> Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 72.

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 47, 65.

<sup>45</sup> E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, dz. cyt., s. 132.

<sup>46</sup> Por. tamże, s. 97-98, 132-133, 247; por. także Ch.J. Lumsden, E.O. Wilson, dz. cyt., s. 181-184.

<sup>47</sup> Z. Łepko, *Nowa antropologia Edwarda O. Wilsona*, art. cyt., s. 255.

Bezpośrednią i urzeczywistnioną już konsekwencją analizy socjobiologicznej jest psychologia ewolucyjna. David Buss, czołowy jej zwolennik, próbuje wiązać teorie ewolucji z motywami ludzkich zachowań. Na zachowanie mają wpływ stany psychiczne (miłość, nienawiść), które psychologia już dawno uznała za swoją domenę. Jednakże, najistotniejszą jednostką natury ludzkiej, która decyduje o jego zachowaniu, jest umysł, toteż psychologia ewolucyjna, na wzór biologii ewolucyjnej, chce dokonać jego ewolucyjnej analizy jako „narządu” psychicznego. Dokładniej, pyta o sposób, w jaki został ukształtowany ludzki umysł w procesie ewolucji i czy jest przygotowany do przetwarzania jakichś konkretnych informacji. Otóż, umysł składa się z mechanizmów psychicznych, wykształconych podczas ewolucji *Homo sapiens* jako forma adaptacji nakierowana na rozwiązanie konkretnych problemów. Mechanizmy reagują na określone bodźce i przetwarzają informacje zgodnie z procedurami decyzyjnymi o formie: „Jeżeli..., to...”. Elastyczność zachowania się człowieka, a tym samym wykształcenie zachowań społecznych, jest skutkiem wyspecjalizowania i złożoności mechanizmów psychicznych, a wykształcenie zachowań społecznych jest formą adaptacji<sup>48</sup>.

Psychologia ewolucyjna dopatruje się przyczyny pojawienia się gatunku ludzkiego w przyspieszonej ewolucji umysłowej, a powodów zachowania się człowieka – w umyśle, który jest zdeterminowany zarówno genami, jak i środowiskiem<sup>49</sup>.

Socjobiologiczna analiza natury człowieka wymaga weryfikacji na polu nauk filozoficznych, szczególnie dlatego, że socjobiologia chce podejmować zagadnienia filozofii i czynić je jasnymi; to, co niepojęte, chce uczynić pojętym przez wiedzę materialną.

Od wieków filozofia jest miłośniczką mądrości całościowej; nie jest utożsamiona z pytaniami naturalisty, antropologa, socjologa, czy nawet etyka badającego podmiot działający w sferze wolności. Problem człowieka rozłożony jest jedynie według konceptualnego podziału w filozofii: na byt (to, co konieczne, nieskończone i niezmiennie) i świat zjawiskowy (to, co przygodne, skończone i dynamiczne). Jest to filozoficzny rozdział człowieka na empiryczne pytania dotyczące genetycznej i funkcjonalnej determinacji człowieka, dokonującej się w sferze zjawiskowej oraz na pytania charakteru metafizycznego lub teologicznego o problem człowieczeństwa – o to, czym jest człowiek. Socjobiologia ogranicza się tylko do pierwszego pytania. Problemu nie stanowi poszukiwanie przez nią materialnych podstaw funkcjonowania człowieka – taka jest przecież jej specyfika.

---

<sup>48</sup> Por. D. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, tłum. z ang. M. Orski, Gdańsk 2001, s. 17, 55, 70-78; por. także R. Wright, *Moralne zwierzę. Dlaczego jesteśmy tacy, a nie inni: Psychologia ewolucyjna a życie codzienne*, tłum. z ang. H. Jankowska, Warszawa 2004, s. 319; J. Jastrzębski, *Miejsce myśli ewolucyjnej w psychologii*, <<http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=263>>, (data dostępu: 05.07.2010).

<sup>49</sup> Por. R. Wright, dz. cyt., s. 319-390; por. M. Szymczak, *Kulturotwórcza przyszłość człowieka w świetle psychologii ewolucyjnej*, *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne* 25(2008), s. 228.

Jest nim raczej to, że próbuje do końca zrozumieć człowieka bez uwzględnienia jego prawdziwej duchowej specyfiki, której tyczy się drugie pytanie. Odpowiedź na nie wymaga uprzedniego poznania bytu, który jest tylko realnością bezwarunkową, nieprzychodną i konieczną – Absolutu.

Założona idea Absolutu to idea Dobra, Prawdy i Piękna. Wynika z tego, że człowieka trzeba zrozumieć w byciu podmiotem działania moralnego, poznawczego i estetycznego. Człowiek należy do porządku zjawiskowego, w którym dokonuje się jego genetyczne i funkcjonalne zdeterminowanie, natomiast człowieczeństwo, które należy do porządku idealnego, udziela realności człowiekowi. Filozofia, jako mądrość człowieka, nie może oddzielić bytu od sfery zjawiskowej<sup>50</sup>. „Tylko odnosząc świat empiryczny, zarówno w jego porządku przyrodniczym, jak i politycznym, do świata idealnego może człowiek być mędrcem rozumiejącym zjawiska, zdolnym do demaskowania prawd pozornych i potrafiącym zaprojektować własne życie oraz życie publiczne”<sup>51</sup>. Socjobiologia, która opiera się tylko na doświadczeniu empirycznym, nie może sama stawiać projektów społeczeństw, co przecież zawiera w swych aspiracjach.

Główne zapytanie o człowieczeństwo w ramach socjobiologii oraz w innych naukach przyrodniczych, jak i humanistycznych, dotyczyło konstytuującego je czynnika. Możliwości dostrzegano dwie: natura lub kultura. Wilson uważa naturę (biologię) człowieka za ostateczny determinant ludzkiej aktywności – również kulturowej. O kulturze twierdzi, że daje się ona wyjaśnić w kategoriach biologicznych. To, co swoiste dla człowieka – życie społeczne i duchowe – jest przejawem aktywności genów właściwych gatunkowi ludzkiemu. Taki pogląd nazywa się redukcjonizmem<sup>52</sup>, gdyż redukuje człowieczeństwo do gatunkowości<sup>53</sup>. Natomiast właściwa rola socjobiologii, to raczej współuczestnictwo w wyjaśnianiu człowieka, ponieważ z perspektywy nauk przyrodniczych człowiek był, jest i będzie zwierzęciem, a to, co pozwala „przeciwstawić człowieka w ogóle jako nową istotę zwierzęciu, nie tkwi w zwierzęcości”<sup>54</sup>. Konieczne jest więc nie tylko sięgnięcie do nauk humanistycznych i społecznych, ale również do filozofii, która bada człowieka zakorzenionego w transcendencji<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> Por. B. Tuchańska, *Wprowadzenie*, w: *Między sensem a genami*, red. B. Tuchańska, Warszawa 1992, s. 6-7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 7.

<sup>52</sup> Por. E. Mickiewicz-Olczyk, *Socjobiologia a nauki społeczne. Wybrane zagadnienia*, w: *Między sensem a genami*, red. B. Tuchańska, Warszawa 1992, s. 144; por. także S.J. Gould, *Socjobiologia a natura ludzka*, tłum. z ang. J. Szacki, w: *Człowiek, zwierzę społeczne*, red. B. Szacka, J. Szacki, Warszawa 1991, s. 454.

<sup>53</sup> Por. B. Tuchańska, art. cyt., s. 9-10.

<sup>54</sup> M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej*, Warszawa 1987, s. 34; cyt. za B. Tuchańska, art. cyt., s. 10.

<sup>55</sup> Por. B. Tuchańska, art. cyt., s. 9-10.

## ZAKOŃCZENIE

Socjobiologiczne ujęcie osobliwości antropologicznych z jednej strony stanowi efekt przyrodoznawczych badań zróżnicowanych sposobów społecznego zachowania się istot żywych, z drugiej zaś, konfrontuje samą socjobiologię i jej program badawczy z humanistycznym badaniem i ujęciem tych osobliwości. Nie ujmując znaczenia socjobiologicznemu dorobkowi, trzeba dostrzec potrzebę pełniejszego niż dotąd otwarcia się socjobiologii na humanistyczne tradycje poznawcze, co wyrazić się powinno w rzeczywistej próbie jednoczenia nauk, nie deprecjonującej odmienności metod, adekwatnych przecież do wskazanego w tytule niniejszego opracowania przedmiotu badań, do którego odnosi się także socjobiologia. Dopiero wtedy można by z pewnością dostrzec niewystarczalność socjobiologii dla pełnej odpowiedzi na pytania o istotę i naturę człowieka. Wiele bowiem wskazuje na to, że ograniczenia metodologiczne socjobiologii ograniczają także te odpowiedzi.

Mimo zachodzących w ostatnich dziesięcioleciach przeobrażeń programu badawczego socjobiologii, nadal aktualność zachowują uwagi jej analityków, według których program ten umożliwi adekwatne orzekanie o homogenicznych zjawiskach behawioralnych, pozostaje zaś bezradny wobec heterogenicznych zjawisk behawioralnych. Oznacza to, że próby socjobiologicznego orzekania o heterogenicznych zjawiskach behawioralnych muszą budzić co najmniej wątpliwości. Próby ich niewątpliwego forsowania mogą zaś na nowo zaognić w znacznej mierze zażegnany już spór o socjobiologię<sup>56</sup>.

## SOCIOBIOLOGICAL PERSPECTIVE OF ANTHROPOLOGICAL CURIOSITIES

## Summary

Sociobiology, which is systematic study of the biological basis of all forms of social behaviour (including sexual and prenatal behaviour) in organisms, examines the most complex forms of social behaviour and the organization of entire societies in order to discover genetic dependence. It all is fundamentally inspired by Darwinian theory of evolution by natural selection and employs methods typical of natural sciences. Sociobiology is now becoming interested in human being. Fully presented formulation of sociobiology of man took place in Edward O. Wilson's books: *On human nature*, *Genes, mind and culture* and *Promethean Fire*, two of which arises from the cooperation with Charles J. Lumsden. The peculiarity of sociobiology depends on considering anthropological curiosities (mind, free will, culture) as fundamental in the biological process of shaping human being and regarding human behaviour as the idiosyncratic evolutionary adaptation of one among many primate

---

<sup>56</sup> Por. Z. Łepko, *Spór o socjobiologię klasyczną*, art. cyt., s. 229-230.

species. As a result, there is a talk about gene-culture coevolution, secret of accelerated evolution of human brain.

The further studies leads to the vision of new human science- the consilience of disciplines that were previously unconnected but their common ground is the mind. That is a new anthropology that wants to discover predispositions on which ethical precepts are based and in that way create a sophisticated form of social engineering.

Facing these reflections based on scientific materialism there is a necessity to confront such pressing issues on the field of philosophy, which takes into account spiritual dimension (and free will) of human being as undoubted virtue given by God (Absolute).

**Keywords:** sociobiology, human being, gene-culture coevolution, anthropological curiosities

**Nota o Autorze:** Agnieszka Sasim –magister ochrony środowiska Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, doktorantka na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW, prowadzi badania w zakresie historii i filozofii nauk behawioralnych, biologicznych uwarunkowań ludzkiego poznania, antropologii środowiskowej.

**Słowa kluczowe:** socjobiologia, człowiek, koewolucja genetyczno-kulturowa, osobliwości antropologiczne